



Krzysztof Mroczkowski¹

Duńczycy w szeregach armii brytyjskiej w Mandacie Palestyny w latach 1946–1948

Streszczenie

Pod koniec II wojny światowej rząd duński zaoferował swym obywatelom możliwość służby wojskowej w szeregach brytyjskich. Strona brytyjska, z którą wynegocjowano porozumienie, zamierzała duńskimi ochotnikami zastąpić część personelu swych jednostek, które walczyły od lat i których żołnierze chcieli wrócić do domów. Zgłosiło się około 25 000 Duńczyków, z których 3000 zostało przyjętych na 3-letnie kontrakty. Rekrutowani w szeregi armii brytyjskiej duńscy ochotnicy najpierw udali się do Canterbury na sześć tygodni podstawowego szkolenia, a następnie zostali wysłani do jednostek rozlokowanych na terenie całego Imperium, a około 30 rozpoczęło służbę w Mandacie Palestyny. Pod koniec 1946 r. w odpowiedzi na zamieszki na szeroką skalę w Jerozolimie i Tel Awiwie oraz ataki bombowe wymierzone w infrastrukturę kolejową oddziały brytyjskie z 1. Dywizji Piechoty i 6. Dywizji Powietrznodesantowej (z duńskimi ochotnikami) otrzymały rozkaz wsparcia policji cywilnej w Mandacie Palestyny. Zatrzymano dużą liczbę Żydów podejrzanych o terroryzm. Za realizowane wówczas operacje antyterrorystyczne odpowiedzialna była przede wszystkim policja palestyńska, zaś zadaniem armii – w tym i duńskich ochotników – było wspieranie sił policyjnych oraz walka z terroryzmem żydowskich grup niepodległościowych. Dla wielu z duńskich ochotników było to niezmiernie trudne doświadczenie.

Słowa kluczowe: duńscy ochotnicy, DanishEngelsk Recruitment Office, Mandat Palestyny, Irgun, „The Buffs”, Regiment Spadochronowy

Dla polskiego czytelnika zestawienie słów „Dania” i „armia” jest w kontekście popularnych wyobrażeń o przebiegu niemieckiej operacji o kryptonimie Weserübung-Süd dosyć jednoznaczne. Nie wszyscy jednak powtarzający te stereotypy wiedzą, iż stawiony wówczas Niemcom

¹ Dr Krzysztof Mroczkowski, Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: mroczkowski.worldmilitaria@gmail.com, nr ORCID: 0000-0002-7382-9982.

opór wojsk duńskich stanowił dla Wehrmachtu bardzo duże zaskoczenie, zwłaszcza że niemieckie Naczelne Dowództwo Wehrmachtu (OKdW) nie spodziewało się żadnych walk. Największe zdziwienie na Niemcach wywarła obrona miasteczka Haderslev, gdzie ponieśli znaczne straty. Nie miała ona jednak większego wpływu na sposób postrzegania Duńczyków przez środowisko międzynarodowe – świat czerpał informacje jedynie z niemieckich kronik propagandowych. Aż do lat dziewięćdziesiątych XX wieku informacje o tamtych działaniach nie były dostępne w językach innych niż tylko skandynawskie. Podobnie miała się sprawa z udziałem duńskich ochotników po stronie Wielkiej Brytanii w walkach z żydowskimi grupami zbrojnymi w Mandacie Palestyny w latach 1945–1948.

Sytuacja w Danii po zakończeniu II wojny światowej

II wojna światowa w północno-zachodnich Niemczech zakończyła się kapitulacją wszystkich niemieckich sił zbrojnych – włącznie z rezerwami stacjonującymi w Danii, które walczyły z 21. Grupą Armii pod dowództwem feldmarszałka Bernarda Montgomery. Akt kapitulacji podpisany został przez delegację Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu 4 maja 1945 r. o godzinie 18.30 w głównej kwaterze 21. Grupy Armii pod Lüneburgiem. W skład delegacji wchodził: przewodniczący delegacji, nowo powołany naczelny dowódca Krigsmarine admirał Hans-Georg von Friedeburg, ponadto kontradmirał Gerhard Wagner z osobistego sztabu admirała Karla Dönitza i generał dywizji Eberhard Kinzel jako szef północnego dowództwa Wehrmachtu w głównej kwaterze feldmarszałka Ernesta Buscha. Na akcie kapitulacji widnieją jeszcze dwa niemieckie podpisy – pułkownika Polecka i majora Friedela. Ze strony brytyjskiej podpis złożył sam feldmarszałek Bernard Montgomery. Wraz z wejściem w życie aktu kapitulacji w sobotę 5 maja 1945 r. o godzinie 8.00 rano zawieszenie broni obowiązywało: w Holandii, w północno-zachodnich Niemczech z włączeniem wysp w Szlezwicku-Holsztynie, Fryzyjskich i Helgolandu oraz w Danii.

Pomijając symboliczność tego wydarzenia, należy stwierdzić, że było ono w zasadzie odzwierciedleniem brytyjskich dążeń względem Europy w schyłkowym okresie II wojny światowej. W realiach coraz ostrzej zarysowującego się rozdźwięku pomiędzy Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim (ZSRR) Dania – ze względu na swe strategiczne położenie – stała się jednym z ważnych punktów na mapie interesów brytyjskich w północnej Europie. Oprócz tego należąca do króle-

stwa Danii Grenlandia znalazła się między dwoma supermocarstwami: ZSRR i Stanami Zjednoczonymi. Druga strona tej rozgrywki (ZSRR) także miała świadomość strategicznego znaczenia terytorium Danii – na Bornholmie wojska radzieckie stacjonowały aż do 1946 r.

Już 4 maja 1945 r. o godzinie 20.35 wszyscy Duńczycy mogli usłyszeć w adresowanej do nich audycji rozgłośni BBC o planowanej kapitulacji sił niemieckich. Zapowiadana kapitulacja miała wejść w życie 5 maja o 8.00. Formalnie doszło do tego dopiero po południu tego dnia, gdy gen. Richard Henry Dewing wraz ze swym sztabem wylądował na lotnisku Kastrup pod Kopenhagą i przejął władzę na terytorium Danii w imieniu sił alianckich.

Spowodowało to spontaniczne demonstracje radości, które przetoczyły się przez cały kraj. Duńczycy wychodzili na ulice, gratulując sobie wzajemnie zakończenia wojny. Jednocześnie rozpoczęto rozprawę z kolaborantami. Członkowie duńskiego ruchu oporu poszukiwali znanych im ochotników w jednostkach Waffen SS, członków kolaborujących organizacji i policji. Po oficjalnym ogłoszeniu kapitulacji – rankiem 5 maja nastąpiły dalsze zatrzymania duńskich zwolenników nazizmu. Dania pogrążyła się w kryzysie – w ciągu zaledwie jednego tygodnia uwięziono ponad 20 000 ludzi. Wprawdzie niemal 15 000 z tej grupy zostało szybko uwolnionych bez dodatkowych konsekwencji, jednak nastroje pozostały fatalne.

W ciągu następnych miesięcy 1945 r. nowy rząd duński z jednej strony był zajęty tworzeniem nowych przepisów, które z mocą wsteczną pozwalały na karanie obywateli duńskich służących w armiach innych narodów – w szczególności Niemiec – a także tych czerpiących w czasie wojny zyski z handlu z III Rzeszą oraz w inny sposób kolaborujących w czasie okupacji, z drugiej zaś borykał się z powszechnie panującym przekonaniem, że nie można aresztować większej części obywateli... Po pierwszej fali odwetu nastąpiła refleksja również co do tego, że Dania w powojennej Europie znalazła się na granicy wpływów, a z racji kontroli nad zespołem cieśnin oraz zatok na Morzu Bałtyckim między półwyspami Jutlandzkim a Skandynawskim zyskała na znaczeniu – zwłaszcza dla Wielkiej Brytanii, z którą przez dziesięciolecia poprzedzające wybuch II wojny światowej pozostawała w dobrych stosunkach.

W powojennej sytuacji międzynarodowej strona brytyjska dążyła do maksymalizacji swych wpływów w rejonie, a brytyjscy politycy mieli pełną świadomość, iż Bałtyk wprawdzie był powszechnie uważany za morze otwarte, z pełnym dostępem zarówno dla jednostek flot handlowych, jak i okrętów wojennych, ale jednak w ówczesnych okolicznościach geopolitycznych zyskiwał na znaczeniu. Dania w ocenach Londynu była jednym z gwarantów bezpieczeństwa na tym kierunku. Pociągnęło to za sobą szereg konkretnych, ale i niezbyt eksponowanych decyzji rządu brytyjskiego.

Niemal natychmiast po wyzwoleniu strona duńska rozpoczęła odbudowę swych struktur obrony przy cichym wsparciu brytyjskim. Sytuacja była niezwykle delikatna, gdyż Dania nie była oficjalnie okupowana przez siły brytyjskie, jednak na jej terytorium stacjonowały liczne ich oddziały. Z powodów politycznych rząd brytyjski wołał, by część zadań związanych z utrzymaniem bezpieczeństwa znalazła się po stronie władz duńskich – dotyczyło to nie tylko pilnowania granic lądowych i morskich, ale także nadzoru nad obozami dla uchodźców, rozminowywaniem, duńską brygadą w okupowanych Niemczech (Dania uczestniczyła w okupacji Niemiec, wysyłając tam 4000 żołnierzy!) i oddziałami znajdującymi się na Bornholmie². Oficjalną podstawą tych działań była ustawa z 1937 r., jednak problemem pozostawał brak wystarczających środków – duńska Komisja Obrony, która została powołana do życia w 1946 r., szybko utknęła w martwym punkcie, chcąc przenieść większość kosztów związanych z tymi działaniami na Brytyjczyków. To jednak nie leżało w interesie Londynu, dla którego argumentem pozostawały zauważalne zmiany w duńskiej „polityce budowy mostów” między Wschodem a Zachodem. Dania z jednej strony uznała, że celowe będzie prowadzenie polityki „nieprowokowania” ZSRR, z drugiej zaś strony rząd – podobnie jak i ogromna liczba Duńczyków – znalazł się w sytuacji w zasadzie bez wyjścia. Część z duńskich polityków zdawała sobie sprawę, że tak prowadzona polityka wymuszonej neutralności nie leżała w interesie Wielkiej Brytanii, a obecność wspomnianej brygady w brytyjskiej strefie okupacyjnej nie wystarczała jako potwierdzenie związania się Danii z Wielką Brytanią. Starano się znaleźć jakieś wyjście w sytuacji, gdy dodatkowo część obywateli Królestwa Danii uznała, że rozsądnym posunięciem będzie emigracja z kraju. Rozwiązaniem satysfakcjonującym zarówno stronę duńską, jak i brytyjską stało się wykorzystanie możliwości zaciągu ochotniczego Duńczyków do armii brytyjskiej.

Zgodnie z przygotowanymi nowymi przepisami o zaciągu ochotniczym do armii obcych władze duńskie przyjęły, iż zamiast jednego roku służby wojskowej w armii narodowej Duńczycy mogli zgłaszać się jako

² Status wyspy nie był do końca wyjaśniony, a jej strategiczne znaczenie dostrzegła także strona radziecka – mimo iż niemiecki komendant wyspy był gotów do złożenia kapitulacji zarówno wobec aliantów zachodnich, jak i ZSRR, oddziały radzieckie dążyły do zajęcia wyspy. Po zbombardowaniu 7 i 8 maja miast Nexø i Rønne wyspa została zajęta przez Armię Czerwoną. Strona duńska w obawie przed zbrojną reakcją ze strony ZSRR nie podjęła żadnych działań. Wojska radzieckie opuściły Bornholm dopiero w kwietniu 1946 r., zresztą wskutek nacisków ze strony mocarstw zachodnich – głównie Wielkiej Brytanii.

ochotnicy do armii brytyjskiej, podpisując kontrakty na co najmniej trzy lata lub do czasu, aż trwający w Danii stan wyjątkowy zostanie odwołany. Rekrutacja oparta na takich założeniach była prowadzona do 3 września 1945 r., a po kapitulacji Japonii działanie przepisów zawieszono [*Frivillige...* 2006: 53].

Mimo że według założeń propozycja miała dać Danii oficjalną szansę walki po stronie aliantów, to jednak w praktyce nie udało się tego do końca trwania II wojny światowej zrealizować. Niemniej jednak rząd Danii (postawiony w bardzo trudnej sytuacji) był gotowy wyrazić zgodę na umowę, na mocy której wysłano by duńskich mężczyzn do walki. Dzięki temu rząd duński mógł wykazać, że Dania przyczyniła do sprzymierzonej walki z III Rzeszą – wprawdzie nie tak znacznie, jak inne narody, ale polityczny pragmatyzm nakazywał ostentacyjnie demonstrować, że Dania rzeczywiście była jednym z krajów sprzymierzonych, mimo że początkowo współpracowała pod mniejszą lub większą presją z III Rzeszą. Posunięcie to wpływało także na wzmocnienie duńsko-brytyjskich więzi dyplomatycznych. Niebagatelne były także korzyści płynące z tego rozwiązania dla strony brytyjskiej. Wielka Brytania wciąż potrzebowała żołnierzy – głównie do działań policyjnych i okupacyjnych. Przyjęcie znacznej liczby duńskich ochotników pozwalało na zastąpienie zmęczonych wojną oddziałów brytyjskich i przyspieszenie demobilizacji.

Z takich czy innych powodów po latach niemieckiej okupacji niektórzy obywatele duńscy po prostu chcieli wydostać się z dotkniętego powojennym kryzysem kraju. Harry Henriksen (służący później w 223th Air Dispatch Coy.) tak to wspominał: „Byłem członkiem duńskiego ruchu oporu i przewiozłem ludzi do Szwecji w dwuosobowym kajaku, głównie kurierów i ludzi z ruchu oporu, odbyłem około ośmiu do dziesięciu tego rodzaju podróży, zostałem złapany przez gestapo i zakończyłem swą działalność w dwóch obozach koncentracyjnych: Neuengamme i Dalum. Aby pozbyć się traumy, doszedłem do wniosku, że dobrym pomysłem będzie wstąpienie do brytyjskich sił zbrojnych. Okazało się, że była to najlepsza rzecz, jaką kiedykolwiek zrobiłem” (<http://www.britishforcesinpalestine.org/extracts/danes.html#group>).

Rekrutacja obywateli Danii do armii brytyjskiej

W dniu 4 września 1945 r. otwarto biuro rekrutacyjne w Vesterport w Kopenhadze. Według założeń komisji werbunkowych ochotnicy mieli mieć od 18 do 32 lat, jednak ponad 75% zgłaszających się było w wieku

poniżej 25 lat. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, iż 16% z nich miało wcześniejsze doświadczenia wojskowe – zdobyte w armii niemieckiej, zaś część z nich (brak danych ilu) uczestniczyło w działaniach ruchu oporu. Przestępcy lub ludzie, którzy w czasie wojny pełnili służbę w szeregach Waffen SS, nie mogli zostać przyjęci. Przed komisją rekrutacyjną stanęło około 25 000 ochotników, z których 3000 zostało przyjętych [Nilsson 2006: 6].

Cała sprawa werbunku obywateli duńskich do armii brytyjskiej miała swoje drugie dno – wiosną i latem 1945 r. Dania była owładnięta poważnym kryzysem rządowym, a część ówczesnych polityków (którzy powrócili do władzy w 1945 r.) była przez wielu Duńczyków jednoznacznie kojarzona ze współpracą z Niemcami. Nawet jeśli uważano to za zło konieczne w realiach niemieckiej okupacji – w końcu w czasie wojny ktoś musiał rządzić krajem i sprawować w nim funkcje administracyjne – to w omawianym okresie politycy ci próbowali odciąć się od przeszłości, w kontekście której jedynie bojownicy ruchu oporu byli postrzegani jako wielcy bohaterowie walczący o duńską sprawę narodową. Problemem były jednak wewnętrzne realia polityczne – najznaczniejsza część członków ruchu oporu pochodziła z frakcji politycznych, które w okresie wojny były prześladowane, dotyczyło to szczególnie komunistów. Ówczesni centrowi politycy poważnie obawiali się, że ci „czerwoni radykałowie” przejmą władzę, wykorzystując swoją popularność, lub nawet są gotowi do przeprowadzenia zamachu stanu – co w kontekście bliskości radzieckiej Armii Czerwonej było szczególnie niebezpieczne, także dla Wielkiej Brytanii. Akcja werbunkowa dawała i w tym wymiarze same korzyści – stanowiła okazję do „zniknięcia” dla części Duńczyków i znakomity sposób na wyprowadzenie kraju spod wpływów komunistycznych przez „reklamę patriotycznego obowiązku: pomagania wyzwolicielom Danii” (Lorenzen, Lønborg 2005: passim).

Po przyjęciu do wojska i dość pobieżnej weryfikacji w DanishEngelsk Recruitment Office oraz wysłaniu do Wielkiej Brytanii (pociągiem z Danii do Hook van Holland, a następnie promem do Wielkiej Brytanii) kandydaci uczestniczyli w 6-tygodniowym szkoleniu podstawowym w Canterbury. Jeden z nich tak to wspominał: „Kiedy po raz pierwszy przybyliśmy do Canterbury, tylko kilku nowych rekrutów mówiło po angielsku, mając za sobą pięć lat nauki niemieckiego, i było wiele innych rzeczy, z którymi trzeba się było zmierzyć: jedną z nich było oddawanie honorów wojskowych. Nieco żartobliwie – powiedziano nam, by salutować każdemu w mundurze i z czerwoną opaską na czapce. Szybko okazało się, że salutowaliśmy nawet członkom Armii Zbawienia, którzy uprzejmie również oddawali nam honory” (<http://haaest.dk/GlemteArme/03-tredjebog.htm>).

Ochotnicy byli następnie dzieleni na specjalizacje. Dowództwo brytyjskie obstawało przy tym, by Duńczycy służyli razem, mimo że nie utworzono osobnych duńskich jednostek. W sumie duńscy ochotnicy trafili do 42 pułków armii brytyjskiej. Były to głównie „The Buffs”, Gloucesters, Regiment Spadochronowy, Bedfords & Herts, Lancashire Fusiliers. Część znalazła się w szeregach Royal Artillery, Royal Army Service Corps oraz w pułkach Argyll and Sutherland Highlanders, King's Shropshire Light Infantry, a także w South Wales Borderers. Razem z tymi jednostkami trafili do służby w Indiach, Mandacie Palestyny, Kenii, Sudanie, Suezie, Włoszech, Grecji, Libii, na Żółtym Wybrzeżu, Bermudach i w innych miejscach, do których armia ich wysłała. Według wstępnych ustaleń duńscy ochotnicy w ramach armii brytyjskiej służyli w około 72 różnych lokalizacjach (Nilsson 2006: 6).

Największa liczba trafiła do pułku „The Buffs” (Royal East Kent), który szczególnie faworyzował pewne historyczne więzi z Danią. Była to jednostka, do której podczas II wojny światowej wstępowali duńscy ochotnicy chcący walczyć z III Rzeszą – nie były to wszakże imponujące siły. Wprawdzie organizacja „wolnych Duńczyków” istniała podczas wojny w Londynie, to jednak z racji liczebności trudno byłoby to nazwać rządem na uchodźstwie (NA War Diary of Intelligence Summary 172/10172). Det Danske Råd prowadziła wówczas ograniczony werbunek duńskich obywateli w celu utworzenia duńskiego oddziału w składzie wspomnianego pułku Royal East Kent. Niemniej jednak to dopiero po zakończeniu wojny dowodzący pułkiem gen. Percy Gerald Scarlett zyskał nowych żołnierzy pochodzących z zaciągu prowadzonego przez Danish-Engelsk Recruitment Office – wielu z nich wysłano do Mandatu Palestyny.

Duńczycy w Mandacie Palestyny

Dla większości duńskich żołnierzy, którzy zostali wysłani na Bliski Wschód, sama podróż była ogromnym przeżyciem. Gdy zatrzymali się w Egipcie, po raz pierwszy zasmakowali w zagranicznych podróżach – na podstawie zachowanych wspomnień można przyjąć, że wielu skorzystało z tej opłaconej przez rząd brytyjski „wycieczki”, by odwiedzić piramidy lub mocno podejrzanе kairskie kluby nocne, o czym informowało dowództwo służby żandarmerii wojskowej. Po przybyciu do Egiptu trafili w większości do garnizonu w Tel-el-Kebir, skąd pociągami przewieziono ich następnie do Mandatu Palestyny.

Z Kairu linia kolejowa prowadziła przez El Kantara do Strefy Gazy i Jaffy, a dalej wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego do Hajfy. W każ-

dym miejscu, w którym się znaleźli, pogoda i przyroda były czymś zaskakującym. Szybko musieli przywyknąć do burz piaskowych czy khamsin, w sezonie zimowym należało się zaś spodziewać silnych opadów deszczu czy nawet śniegu. Jak wspominali weterani przyzwyczajeni do warunków skandynawskich, wszystko to było dla nich niemal jak „bajki z tysiąca i jednej nocy” (<http://haaest.dk/GlemteArme/08-otten-debog.htm>).

Ochotnicy trafiali do obozów w pobliżu Nathanyi, w Latrun, w pobliżu Hadery, Tireh, koło Hajfy, a także do koszar Allenby'ego w Jerozolimie, gdzie przechodzili intensywne szkolenia mające ich przysposobić do służby w realiach bliskowschodnich. Jednym z nowo przybyłych był strzelec Leif Harly Brandt Thomsen służący w 20th Anti-Tank Regiment. Wypisy z jego książeczki służby jednoznacznie to potwierdzają: „Ćwiczenia: Transjordania wrzesień i październik 1946; ćwiczenia: Półwysep Synaj wiosna 1947” (<http://www.danes-at-war.dk/danes-in-the-commonwealth-forces?pid=60&sid=466:Thomsen>).

Część ochotników duńskich zmieniła wówczas przydziały i trafiła w szeregi 6. Dywizji Powietrznodesantowej – jednym z nich był Lars Schmidt Pedersen. Z dniem 15 listopada 1945 r. Pedersen rozpoczął sześciotygodniowy trening podstawowy w pułku „The Buffs” w Canterbury, a następnie kilkutygodniowe szkolenie artyleryjskie w Liddymore Camp. Został przydzielony do baterii „C” 21. pułku szkoleniowego Royal Artillery. Latem 1946 r. Pedersen złożył wniosek o przyjęcie na kurs spadochronowy. W dniu 2 października 1946 r., po wykonaniu ośmiu skoków, otrzymał upragnione skrzydła spadochronowe i równie pożądaną bordowy beret sił spadochronowych, a także dodatek do żołdu za skoki (<https://www.paradata.org.uk/people/lars-s-pedersen>, <http://www.danes-at-war.dk/danes-in-the-commonwealth-forces/sid=59&task=list.alpha.p>). Krótco po tym został wysłany do Hyères niedaleko Tulonu we Francji, po czym odbył podróż statkiem SS Orduna do Port Saidu w Egipcie. Tam wsiadł do pociągu zmierzającego do Mandatu Palestyny, dokąd przybył w dniu 21 listopada 1946 r. Został przydzielony do bazy w Ramleh, do jednostki, której zadaniem było głównie utrzymanie łączności. Z czasem okazało się, że jego oddział był odpowiedzialny nie tylko za łączność radiową, ale i za kontrolowanie blisko 100 km linii Kolei Palestyńskich oraz za całą komunikację związaną z kontrolą zejść nielegalnych żydowskich imigrantów z pokładów jednostek pływających. Lars Schmidt Pedersen uczestniczył także w patrolach ropociągów Mosul-Haifa (<https://www.paradata.org.uk/people/lars-s-pedersen>, <http://www.danes-at-war.dk/danes-in-the-commonwealth-forces?sid=59&task=list.alpha.p>).

W jego oddziale – 2nd Forward (Airborne) Observation Unit – który był jednostką składającą się z weteranów wojennych działań w Ardenach, operacji desantowej za Ren w marcu 1945 r., znalazło się co najmniej 16 Duńczyków. W kwietniu 1947 r. jednostka zmieniała nazwę na 334. Forward Observer Battery (Airborne), jednak jej zadania i problemy wynikające ze służby w Mandacie Palestynie pozostały niezmienione (NA, WO 275/50).

W czerwcu 1947 r. Lars Schmidt Pedersen – oraz pięciu innych Duńczyków z jego oddziału – został wysłany na kurs Technical Assistant Royal Artillery w bazie w Ramat David. Po ukończeniu szkolenia pod koniec lipca 1947 r. Lars i inny Duńczyk – Arne Skram Jensen otrzymali zasłużony urlop. Czas wolny spędzili w Ismalii, podróżując również do Kairu. W połowie sierpnia 1947 r. w drodze powrotnej z Egiptu do Mandatu Palestyny ich pociąg wyleciał w powietrze na minie podłożonej pod torami na północ od Lyddy. Pedersen cudem przeżył, o czym donosiła nawet ówczesna prasa. „The Palestine Post” opublikowała zdjęcie zniszczonego pociągu i wydobytych spod niego dwóch ocalałych Duńczyków: Larsa Schmidta Pedersena i Arne Skram Jensena (<http://www.danes-at-war.dk/danes-in-the-commonwealth-forces?pid=60&sid=466:Thomsen>).

Służba w Mandacie Palestyny była pod wieloma względami interesującym doświadczeniem dla Skandynawów. Szeregowy Ove Juul Nielsen z East Surrey Regiment również trafił do Palestyny przez Egipt. Po dotarciu na miejsce tak wspominał pierwsze dni służby:

Przez cały czas były kłopoty i potyczki. Sabotaż był powszechny w Hajfie, ponieważ w porcie były zgromadzone duże zapasy ropy. Któregoś razu zostały one podpalone. Były to przerażające sceny. Następnie zostałem przeniesiony nad Kanał Sueski i mieliśmy tam zapobiegać sabotażowi i kradzieży linii telegraficznych. Armia brytyjska zadbała o swoich żołnierzy. Cotygodniowe płace wyniosły 1 £ 10 pensów podczas szkolenia, do tego bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie. Dodać do tego należało hojne porcje papierosów i whisky. Mój kontrakt trwał przez trzy lata i zakończył się w lipcu 1948 r. (www.danes-at-war.dk/danes-in-the-commonwealth-forces?pid=60&sid=833:Nielsen).

Wszyscy duńscy żołnierze wspominali doskonale warunki żywieniowe, a nagła obfitość jedzenia po doświadczeniach wojennego głodu w Danii była bardzo doceniana, nawet jeśli gotowanie w obozie nie zawsze było możliwe. „Zamiast jednego jajka na tydzień mógłbyś zjeść tyle, ile chciałeś, tylko na śniadanie, a jajko i frytki wydają się być standardowym posiłkiem w NAAFI i lokalnych kawiarniach” (<http://www.danes-at-war.dk/danes-in-the-commonwealth-forces?sid=59&task=list.alpha.p>). Duńscy ochotnicy byli także relatywnie lepiej postrzegani przez ludność miejscową niż Brytyjczycy: „Angielscy żołnierze w Palestynie zawsze

chcieli pożyczyć nasze mundurowe kurtki z naszywką «Dannebrog» i łuczkiem «Denmark», kiedy wychodzili wieczorem «na dziewczynki» – wspominał szeregowy Pedersen służący w Parachute Regiment – Ale szybko zostali ujawnieni, bo Żydzi, z których niektórzy mówili po duńsku, zadawali im tylko kilka pytań w tym języku. A ten język, którego Anglicy nigdy się nie byli w stanie nauczyć, nie podązał za naszą mundurową kurtką. Byłem w oddziałach zaopatrzeniowych w Egipcie i Palestynie. Między innymi jeździliśmy po benzynę z naszych magazynów w porcie w Hajfie» (<http://haaest.dk/GlemteArme/08-ottendebog.htm>).

Pomijając żywieniowe i finansowe plusy służby wojskowej w Mandacie Palestyny, trzeba zaznaczyć, że duńscy ochotnicy służący w jednostkach brytyjskich uczestniczyli jednak w toczących się tam działaniach zbrojnych. Brali m.in. udział w najbardziej dyskusyjnej operacji armii brytyjskiej, czyli w epopei pasażerów statku „Exodus”. W lipcu 1947 r. 4,5 tys. ocalałych Żydów wsiadło we Francji na statek „Exodus 1947”, który miał ich zawieźć do Mandatu Palestyny. Stojącemu wówczas na czele lewicowych syjonistów Dawidowi Ben Gurionowi ewidentnie chodziło o demonstracyjne przerwanie brytyjskiej blokady Mandatu. Gdy po tygodniu od wypłynięcia, 18 lipca 1947 r., statek dobił do wybrzeży palestyńskich, został zatrzymany przez brytyjską marynarkę wojenną (Kubiak 1997: 28–33). Brytyjscy żołnierze – w tym i duńscy ochotnicy służący wówczas w brytyjskich szeregach – wchodząc na pokład statku, napotkali na silny opór znajdujących się tam Żydów, którzy bronili się kijami i blaszanymi puszkami. Żołnierze użyli gazu łzawiącego, a następnie ostrej amunicji. 3 osoby zginęły, ponad 200 zostało rannych. Statek został opanowany przez brytyjskich żołnierzy i siłą zmuszony do wpływnięcia do portu w Hajfie, gdzie imigrantów pod eskortą przeprowadzono na trzy statki, którymi odpłynęli do Marsylii we Francji. W Port de Buoc żydowscy więźniowie Brytyjczyków, do niedawna w większości więźniowie obozów koncentracyjnych, odmówili zejścia na ląd, zaś władze francuskie odmówiły użycia siły do ich sprowadzenia. Następnie wspomniane statki skierowano do Hamburga (w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec), gdzie miejscowa policja siłą zmusiła Żydów do opuszczenia pokładu. Imigrantów umieszczono w obozie dla internowanych. Po powszechnych słowach potępienia w światowej prasie i fali oburzenia, jaka się przetoczyła przez Mandat Palestyny, Brytyjczycy skierowali pasażerów „Exodusa” do obozów internowania na Cyprze, pozwalając im przynajmniej opuścić teren dawnych Niemiec (Gruber 1999: *passim*). Tam przetrzymywano ich w obozach pilnowanych przez siły brytyjskie – w tym i przez duńskich ochotników.

Jeden z nich – Niels E. Bech – tak wspominał:

Brałem udział w akcji w porcie więcej niż raz. W szczególności pamiętam jeden statek uchodźców – brytyjskie okręty marynarki otoczyły statek, a my na niego wsiedliśmy grożąc pasażerom, staraliśmy się też przekonać kapitana, by skierował się w Famagustę, miasta portowego na Cyprze. Tam Anglia zorganizowała olbrzymie obozy dla uchodźców przybyłych z całego świata, przede wszystkim z Europy, by osiedlić się w swojej ziemi obiecanej. W przypadku tamtego statku było podobnie. Wrzuciłem gaz łzawiący do ładowni, gdzie nieszczęśliwi ludzie leżeli na półkach na 4–5 piętrach z dystansem 30–35 cm między tymi warstwami. Wyglądało to dokładnie tak, jak horrory, które widzieliśmy w wyzwolonych niemieckich obozach. [...] Ten statek był tylko jednym przerażającym przykładem spośród wielu. Gdy tylko do portu przybył kolejny taki statek, wskoczyliśmy na pokład. Nasi żołnierze byli uzbrojeni. Oficerowie i inni (w tym ja) byliśmy wyposażeni w broń, ale nikt jej nie zdjął z ramienia. Zostaliśmy pouczeni, że uchodźcy powinni wysiąść i przenieść się na brytyjskie okręty, aby popłynąć na Cypr. Kazano mi poprowadzić jedną z grup żołnierzy, którzy mieli skłonić setki Żydów do opuszczenia statku. Na dole uchodźcy stali ściśnięci jak śledzie w beczce. Atmosfera była więcej niż nienawistna. Krzyczeli z nienawiścią i wściekłością. Rozumiałem ich. Ucieczka od wszystkiego, tylko z jedną nadzieją na wyzwolenie, na stworzenie przyszłości w Ziemi Świętej. A im odmówiono dostępu właśnie dzięki tej samej sile zbrojnej, która uwolniła ich z obozów śmierci Hitlera. Ci ludzie nie rozumieli wielkiej polityki. Nie znałem niemieckiego, mimo że uczyłem się go w szkole. Naprawdę nie pamiętam, co im wtedy po niemiecku powiedziałem, ale znaczenie było takie – i być może nie było to w 100% lojalne wobec Wielkiej Brytanii: Jesteśmy w brytyjskich mundurach, ale jesteście Duńczycy. To my pomogliśmy wielu waszym współwyznawcom, ratując ich podczas wojny. Jesteśmy waszymi przyjaciółmi. Ale nie wolno wam wjechać do Palestyny jako nielegalnym imigrantom. Hałas był ogłuszający i niewielu mnie usłyszało. Jeden z nich nagle wstał i krzyknął do swoich żydowskich kolegów: Posłuchajcie, co mówi Duńczyk! Cud się wydarzył. Zapadła cisza. Potem powtórzyłem słowa – może nawet trochę lepiej po niemiecku niż po raz pierwszy. I wtedy stało się coś niewiarygodnego: wielu ludzi cicho i bez zamieszania zeszło po trapach na nabrzeże i przeszło na statki, tym razem brytyjskie, które miały ich zawieźć na Cypr. Potem poczułem się okropnie” (<http://haaest.dk/GlemteArme/08-ottendebog.htm>).

Ówczesna prasa europejska pisała o „pływającym Auschwitz”. Niemniej jednak David Ben Gurion – w pełni świadom tego, co działo się na statku – tak sterował całą sprawą, żeby zmusić Brytyjczyków do odesłania Żydów stłoczonych na „Exodusie” tam, skąd uciekli, czyli do obozu przejściowego w okupowanych Niemczech. Dwumiesięczna gehenna pasażerów skończyła się traumą kilkuset byłych więźniów obozów zagłady, ale z propagandowego punktu widzenia była zwycięstwem Ben Guriona i jego opcji syjonizmu. Obserwująca dramat ludzi na statku opinia publiczna całego świata była przekonana, że naród żydowski potrzebuje własnego państwa. Ben Gurion cynicznie uczynił z ich cierpienia i tułaczki symbol medialny (Gruber 1999: passim). Dowództwo sił brytyjskich w Mandacie Palestyny niespecjalnie się tym jednak przejmowało. Nieustający napływ Żydów do Palestyny zaogniał napiętą już

do granic możliwości sytuację na obszarze mandatowym. Zmusiło to Brytyjczyków do zastosowania kolejnych nadzwyczajnych środków represyjnych, wprowadzonych na mocy specjalnej „Ustawy obronnej” z 1931 r. (Piotrowski 1983: 61). Zarówno dla Żydów, jak i dla Arabów władze mandatowe były wrogiem – tym bardziej zniechęconym, że zinstytucjonalizowanym.

W wojnie o państwo żydowskie dowodzący prawicowym Irgunem (Narodowa Organizacja Wojskowa – Irgun Zvai Le’umi– Irgun lub Etzel)³ Menachem Begin był zwolennikiem stosowania każdej skutecznej metody, łącznie z bezwzględnym terrorem. „Walczę, więc jestem” – mógłby powiedzieć, o sobie, parafrazując Descartesa, jednak wierzył w działanie zespołowe – Irgun jako organizacja „był, bo walczył”. Begin posyłał do walki z Brytyjczykami czy Arabami swych podwładnych nie ze ślepa, zjadłą nienawiścią, ale w myśl wojskowych zasad podwładności i bezwzględnego wykonywania rozkazów. Irgun walczył z instytucjami mandatowymi, nie zaś z Brytyjczykami jako ludźmi; atakował żołnierzy i urzędników, a nie stojących z boku bezbronnymi cywilów (Begin 1951: 46). Nie wdawano się przy tym jednak w rozróżnianie, czy żołnierzami byli Brytyjczycy, Walijszczy, Australijczycy czy Duńczycy – wszyscy oni nosili mundury wrogiej armii.

W październiku 1945 r. powstał zjednoczony Żydowski Ruch Oporu, którego program działania wymierzony był już zdecydowanie w panowanie brytyjskich władz mandatowych. Zaowocowało to skomasowaną akcją pacyfikacyjną brytyjskich sił wojskowych i policyjnych. Siły mandatowe przeprowadziły operacje przeciwko żydowskiemu bojówkom, jednak mimo zaangażowania blisko 20 000 żołnierzy i policjantów działania te nie przyniosły oczekiwanego rezultatu – aresztowanych 31 członków Irgunu skazano jedynie za „posiadanie broni i materiałów wybuchowych” (Manchester Guardian, 27 czerwca 1946). Mając przeciwko sobie regularną armię, żołnierze Irgunu rozpoczęli intensywne działania partyzanckie i dywersyjne – w ciągu następnych dni Irgun był zaangażowany w ponad 60 akcji zbrojnych wymierzonych przeciwko siłom brytyjskim. Przez następne miesiące trwała wojna podjazdowa – akcje policyjne sił mandatowych i odwetowe akcje Żydów. Cały czas liczone, że do głosu dojdą umiarkowani lewicowi syjoniści, jednak akcja tylko wzmocniła poparcie społeczne dla radykałów dowodzonych przez

³ Organizacja ta powstała w wyniku rozłamu Hagany w 1931 r. – prawicowo nastawiony Abraham Tehomi – dowodzący Haganą (Obroną) w Jerozolimie, oddzielił swych ludzi od reszty organizacji i powołał do życia „Haganah-Bet”, szybko jednak przemianowaną na „Irgun” (Bowyer Bell 1976: 23).

Begina. W dniu 24 czerwca 1946 r. kontrolowane przez Irgun radio podało, że trzech porwanych oficerów brytyjskich może być wymienionych na skazanych na śmierć dwóch członków Irgunu: Josefa Simkohna i Issaka Ashbela (Bowyer Bell 1976: 184). Trzy dni później brytyjski sąd wojskowy skazał na 15-letnie więzienie aresztowanych wcześniej 30 członków Irgunu – tylko jeden z nich, Benjamin Kaplan, został skazany na dożywocie za posiadanie broni. W dniu 29 czerwca Brytyjczycy rozpoczęli akcję poszukiwania dowódców leicowej Hagany i aresztowali blisko 3000 działaczy żydowskich oraz przejęli Agencję Żydowską. W obliczu dotkliwej klęski pozostałe na wolności dowództwo Hagany zgodziło się na plan Begina, który postanowił wysadzić w powietrze kwaterę główną sił mandatowych w jerozolimskim hotelu Król Dawid, żeby upokorzyć Brytyjczyków. W dniu 22 lipca 1946 r. potężny wybuch zniszczył całe skrzydło hotelu. Zawiadomienie telefoniczne nastąpiło ponoć zbyt późno, by możliwa była ewakuacja – w rzeczywistości Brytyjczycy zlekceważyli ostrzeżenie (Begin 1951: 220–224). W wyniku eksplozji śmierć poniosło 91 osób, w tym 28 Anglików, 41 Arabów, 17 Żydów oraz 5 osób innych narodowości (Bowyer Bell 1976: 172). Spirala wzajemnej nienawiści nakręcała się.

Dla duńskich żołnierzy stosunek Brytyjczyków do Żydów był co najmniej niezrozumiały – podobnie jak i działania żydowskich grup zbrojnych. Szczególnie szokująca akcja rozegrała się 1 marca 1947 r., kiedy to oddział żydowskich bojowników należących do prawicowej organizacji Irgun przeprowadził zamach bombowy na brytyjski klub oficerski w specjalnej strefie bezpieczeństwa w Goldschmidt House na King George Street w Jerozolimie. Zginęło 17 brytyjskich oficerów. Członkowie Irgunu zaatakowali również magazyny armii brytyjskiej w Haderze, Pardes Hanna-Karkur i Beit Lyd oraz brytyjski konwój w Hajfie. W trakcie tych operacji kilkudziesięciu żołnierzy brytyjskich poniosło śmierć, a jeszcze więcej zostało rannych. Duńscy ochotnicy byli uczestnikami tych działań.

W następnych tygodniach oddziały Irgunu i drugiej prawicowej organizacji Lehi przeprowadziły serię ataków na brytyjskie cele w całym Mandacie Palestyny. W dniu 31 marca oddział należący do Lehi przeprowadził atak na rafinerię ropy naftowej w Hajfie, w wyniku którego instalacje zostały bardzo poważnie uszkodzone, a pożar trwał trzy tygodnie. W odpowiedzi brytyjskie władze wojskowe wprowadziły stan wojenny w Tel Awiwie i żydowskiej części Jerozolimy (trwał przez 2 tygodnie). Równocześnie Brytyjczycy ewakuowali rodziny swoich żołnierzy z Mandatu Palestyny. 1 maja 1947 r. oddział Irgunu przeprowadził atak

na brytyjskie więzienie w Akce, uwalniając wielu przetrzymywanych tam członków żydowskich organizacji bojowych. Korespondent gazety Ha'aretz napisał 5 maja: „Atak na więzienie w Akce został uznany za poważny cios w brytyjski prestiż (...) W środowiskach wojskowych atak ten określany jest jako strategiczne arcydzieło” (Ha'aretz, 5.05.1947).

W lipcu 1947 r. nastąpiło nasilenie działań żydowskich organizacji militarnych. Nie było dnia bez kolejnej akcji wymierzonej w brytyjskie cele w Palestynie. Wywołało to wielkie oburzenie wśród żydowskiej społeczności i w rezultacie wzmożenie antybrytyjskich działań Irgunu i Lehi. W odwecie Brytyjczycy powiesili w więzieniu w Akce trzech członków Irgunu. W odpowiedzi na śmierć towarzyszy Irgun porwał, osądził i powiesił dwóch brytyjskich sierżantów służących w strukturach wywiadu w Netanii (byli to Clifford Martin i Mervyn Paice). Gdy brytyjski patrol przybył odciać zwłoki wiszące w gaju oliwnym, nastąpiła eksplozja – Irgun zaminował okolicę i dowodzący akcją brytyjski oficer został ciężko ranny. Przy zwłokach znaleziono pismo o następującej treści: „Dwóch brytyjskich szpiegów przetrzymywanych w podziemnym areszcie od 12 lipca po zakończeniu śledztwa zostało oskarżonych o «kryminalną anty-Żydowską [w oryginale: anti-Hebrew – KM] – działalność» z następujących powodów:

1. Nielegalny wstęp na teren Hebrajskiej [w oryginale: Hebrew – KM] ojczyzny,
2. Członkostwo w organizacji terrorystycznej znanej jako Armia Okupacyjna, która odpowiadała za torturowanie, morderstwa, deportacje i odmawianie prawa do życia ludziom narodowości hebrajskiej [w oryginale: Hebrew people – KM],
3. Nielegalne posiadanie broni,
4. Antyżydowskie [w oryginale: anti-Jewish – KM] szpiegowanie w ubraniach cywilnych,
5. Celowe wrogie działania przeciw podziemiu.

Zostali uznani za winnych zarzuconych czynów i skazani na powieszenie, a ich apelacje o ułaskawienie odrzucono. Nie był to odwet za egzekucję trzech Żydów, ale rutynowy fakt wymiaru sprawiedliwości” (Manchester Guardian, 1 sierpnia 1947).

29 lipca 1947 r. rozwścieczeni brytyjscy żołnierze otworzyli ogień do tłumu demonstrujących Żydów na ulicach Tel Awiwu. Na fali odwetu niszczyli żydowskie sklepy i bili przypadkowych przechodniów – pięć osób poniosło śmierć od strzałów oddanych na ślepo w stronę tłumu (Gebert 2009: 136). Czy uczestniczyli w tym i ochotnicy z Danii – nie wiadomo (Lorenzen, Lønborg 2005: passim). Agencja Żydowska potępiła powieszenie przez Irgun brytyjskich sierżantów jako bestialstwo na

niewinnych ludziach, ale władze brytyjskie doznały szoku. W czasie swego wystąpienia w Royal Empire Society pułkownik Lionel George Archer-Cust stwierdził: „Powieszenie dwóch brytyjskich sierżantów uczyniło więcej niż cokolwiek innego, by nas stamtąd usunąć” (Begin 1951: 290).

Przyzwyczajeni do konwencjonalnych walk w Europie duńscy żołnierze mieli trudności z radzeniem sobie z gwałtownymi działaniami Irgunu i Lehi. Szeregowy Knud Tang Andreasen służący w Royal Artillery tak wspominał ten gorący okres: „Nasz jeep był wyłożony workami z piaskiem, aby zniwelować działanie wybuchów. Z przodu zderzaka został przyspawany pionowo ustawiony ok. dwumetrowy żelazny pręt jako zabezpieczenie przed jedną z przerażających broni terrorystów: rozciągniętym stalowym drutem na wysokości około metra nad powierzchnią drogi. Dopóki nie stosowaliśmy takich żelaznych prętów, kilku kierowców straciło życie z powodu rozwalonej krtani, kiedy ich jeepy, które z powodu gorąca jechały z przednią szybą położoną na masce, wjechały w taki cienki stalowy drut” (<http://haaest.dk/GlemteArme/08-ottendebog.htm>). Sierpień był miesiącem największego nasilenia ataków ze strony żydowskich grup zbrojnych na brytyjskie obiekty w Palestynie. Atakowane były wojskowe instalacje, bazy i posterunki policji, linie kolejowe oraz porty.

Sytuacja w Mandacie Palestyny stawała się coraz bardziej dramatyczna i napięta. W końcu dowództwo podjęło decyzję o zmianach w 6. Dywizji. 19 sierpnia generał Eric Bols zdał dowództwo – zastąpił go gen. Hugh Stockwell. W październiku brytyjskie War Office ogłosiło, że siły spadochronowe w Mandacie Palestyny zostaną dodatkowo zmniejszone o jedną brygadę. 3. Brygada Spadochronowa została rozwiązana, pozostała tym samym w Mandacie tylko 1. Brygada Spadochronowa. 2. Brygada Spadochronowa przebywała wówczas w Wielkiej Brytanii. Ustalono także, iż 1. Brygada przejmie odpowiedzialność za cały rejon Hajfy. Aby mogła zrealizować powierzone jej zadania, została wzmocniona siłami 2. Batalionu z Pułku Middlesex.

Duńczycy w obliczu niezrozumiałej wojny

Sytuacja Duńczyków służących w oddziałach brytyjskich w Mandacie Palestyny z ich własnego punktu widzenia była co najmniej dziwna. Z jednej strony jako obywatele narodu w mniejszym czy większym stopniu kolaborującego z III Rzeszą odczuwali pośrednio piętno odpowiedzialności za zagładę Żydów, z drugiej zaś w realiach działań brytyj-

skich w Mandacie Palestyny w ich świadomości te zagadnienia uległy całkowitemu wypaczeniu. W tych niezmiernie kontrowersyjnych kwestiach nie bez znaczenia pozostawała np. sprawa uratowania podczas niemieckiej okupacji Danii w 1943 r. prawie 7000 duńskich Żydów (Mogensen 1995: 11), dzięki której mniej chwalebne aspekty roli Danii w Holokauście odsunięto na forum publicznym na bok.

Duńska kultura społeczna i mentalność obywateli przyczyniły się do tego rodzaju wysiłku ratunkowego – przede wszystkim w tym sensie, że głęboko zakorzenione wartości demokratyczne odstręczały Duńczyków od realizowanego przez Niemców systematycznego antysemityzmu⁴. Dlatego też płynące z Wielkiej Brytanii doniesienia o oburzeniu brytyjskiej opinii publicznej i fali antysemityzmu, która po powieszeniu przez Irgun żołnierzy w Netanii sięgnęła zenitu – w prasie rozpisywano się o „zimnokrwistych mordercach z Irgunu” (The Times, 31.07.1947) – odbierali z mieszanymi uczuciami. Duńczycy znaleźli się pod presją – ich koledzy z oddziałów, Brytyjczycy, na co dzień byli karmieni propagandowym ujęciem sprawy, gdyż ówczesne tabloidy prześcigały się w szczegółowych opisach wydarzenia. Dla przykładu dziennik „Daily Express” na pierwszej stronie umieścił zdjęcie wiszących zwłok żołnierzy. Ten czyn wstrząsnął opinią publiczną w całej Anglii do tego stopnia, że po raz pierwszy od XIII wieku doszło na Wyspach do zamieszek antyżydowskich (Jewish Chronicle, 6.06.1947).

Duńskim ochotnikom wyraźnie nie odpowiadały metody działania sił brytyjskich, byli zdziwieni całkowicie nieuzasadnioną brutalnością Anglików i do pewnego stopnia rozumieli akcje odwetowe Żydów. Nawet konsul duński w Mandacie Palestyny A.E. Mulford stwierdził, że służący tam Duńczycy uważali, że trudno jest im być stroną konfliktu z udziałem Żydów (Nilsson 2006: 12). Niektórzy Duńczycy pełniący służbę w oddziałach brytyjskich domagali się wręcz zwolnienia ze służby w Mandacie Palestyny z racji tego, że pomagając Żydom w ucieczce podczas wojny, nie mogli tolerować tego rodzaju aktów antysemityzmu. W reakcji na głosy duńskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i jego wysłannik w Londynie uznali, że z powodów racji stanu niepokojące mogło być popieranie żądań przeniesienia lub zmian przydziałów duńskich ochotników, mimo że rozumiano kierujące nimi motywy. Chciano za wszelką cenę uniknąć sytuacji, w której oficjalna postawa strony duń-

⁴ Historiograficzną analizę ratowania Żydów w październiku 1943 r. można znaleźć w opracowaniu S. Lene Bak, *Jødeaktioner oktober 1943. Forestillinger i offentlighed i forskning*, Museum Tusulanums Forlag 2001, s. 35 i 150–166, z uwzględnieniem interpretacji relacji pomiędzy działaniami mającymi na celu ratowanie Żydów a mentalnością duńską.

skiej mogłaby osłabić dyscyplinę armii brytyjskiej. Ochotnikom przekazano, że skierowane do władz brytyjskich oficjalne podania o zwolnienie lub przeniesienie, oprócz tego, że były niewłaściwie rozumiane, to również nie przyniosłyby oczekiwanych rezultatów. Jeśli sprawa zostałaby w ogóle podniesiona przez brytyjskie dowództwo, należało podkreślić, że nie jest to oficjalne stanowisko władz duńskich. Był to bardzo czytelny sygnał, że w żadnym wypadku nie chciano obciążać relacji między dwoma krajami.

Sprawy tego rodzaju były dyskutowane również w samej Danii – m.in. komunistyczna gazeta „Land og Folk” w kontekście wydarzeń w Mandacie Palestyny i udziału w nim Duńczyków wprost pisała, że Brytyjczycy ominęli warunki wynegocjowane w umowie: „Duńscy ochotnicy w armii brytyjskiej ponownie zostali okpieni, gdyż wbrew pierwotnej myśli, są wykorzystywani jako oddziały garnizonowe w wielu krajach. Anglia ma zupełnie inne interesy niż antyfaszystowska wojna wyzwolenicza, którą duńscy ochotnicy czuli się zainspirowani, zaciągając się do brytyjskiej służby. Są kraje takie jak Birma, Indie, Egipt, Palestyna, a zwłaszcza Grecja, gdzie wojska angielskie pozostają pomimo woli ludu, nawet w bezpośrednim celu utrzymania «tubylczej» wolności i walki o niepodległość”. Korespondent tej samej gazety napisał w lutym 1947 r., że niektórzy Duńczycy tak mocno protestowali przeciwko udaniu się do Mandatu Palestyny, że władze angielskie musiały zmienić plany (Nilsson 2006: 12). Również w lutym 1947 r. radykalna gazeta „Politiken” opublikowała artykuł na ten temat. Według tego magazynu blisko 1000 Duńczyków służyło w Mandacie Palestyny, a sprzeciw wobec delegowania kolejnych ochotników został odrzucony ze względu na to, że zaciągnęli się oni do służby bez jakichkolwiek zastrzeżeń co do miejsca jej pełnienia. Niemniej jednak 26 z nich przeniesiono do służby na terenie okupowanych Niemiec. „Nie można dyskutować o jednym – niepodzielnym entuzjazmie dla służby w angielskim mundurze”. Gazeta donosiła także o dużej liczbie dezertorów – kilkaset osób nie wróciło z urlopu w Danii (Politiken, 11.02.1947).

Żołnierze armii brytyjskiej stacjonujący w Mandacie Palestyny – w tym i służący w niej Duńczycy – cały czas byli narażeni na ataki ze strony ludności żydowskiej, która bez względu na przekonania polityczne okazywała im otwartą wrogość. Atmosferę podgrzewały jednoznaczne artykuły w miejscowej prasie informujące swych czytelników, iż „6. Dywizja Powietrznodesantowa składała się z przestępców, morderców i byłych więźniów oraz że nie była lepsza od gestapo” (<http://haaest.dk/GlemteArme/08-ottendebog.htm>). Dla części żołnierzy 6. Dywizji takie postawienie sprawy było szczególnie bolesne. Niektórzy z nich sami byli

bowiem Żydami, a inni w czasie II wojny światowej walczyli i umierali, by uwalniać z obozów tych, którzy teraz nimi gardzili. Dla Duńczyków wydźwięk tego rodzaju stwierdzeń również był jednoznaczny. Strona brytyjska w swych działaniach zaczęła stosować odpowiedzialność zbiorową, co tylko pogłębiało opór Żydów. Spadochroniarze nekali zwykłych ludzi na ulicach i reagowali coraz surowiej nawet na najmniejszą prowokację, wychodząc z założenia, że terroryści nie są w stanie funkcjonować bez współdziałania lokalnych społeczności, a co za tym idzie, wszyscy Żydzi byli w ich ocenie w równym stopniu winni nakręcania spirali przemocy. Takie podejście do rzeczy tylko ją eskalowało. Nie dziwił zatem specjalnie fakt, że w większości sympatia brytyjskiego personelu wojskowego – nie tylko 6. Dywizji – była skierowana w stronę Arabów.

Dowództwo brytyjskie znalazło się w trudnym położeniu. Nie chcąc prowokować ludności cywilnej, nakazano, by żołnierze na przepustkach byli bez broni, mimo trwania kampanii antyterrorystycznej. Żydzi starali się również w różnoraki sposób obrócić przeciw siłom mandatowym opinię publiczną na świecie. Przy każdej niemal okazji fotografowano żołnierzy, a ich zdjęcia dostarczano do redakcji amerykańskich gazet jako dowody rzekomej ich brutalności. Sytuacja stała się naprawdę groźna – Tel Awiw, liczący wówczas 170 tysięcy mieszkańców, zabezpieczały siły 6. Dywizji z pięcioma własnymi brygadami, wsparte przez 1. Brygadę Spadochronową, trzy pułki piechoty wzmocnione samochodami opancerzonymi oraz pozostałymi jednostkami wspierającymi – w tym siłami Policji Palestyńskiej.

Jesienią 1947 r. Żydzi i Arabowie w Mandacie Palestyny zaczęli się zbroić. W wielu miejscach, aby zapobiec incydentom z użyciem broni, doszło do podpisania około stu lokalnych „układów o nieagresji” między arabskimi wioskami a żydowskimi kibucami. Siły brytyjskie znalazły się w środku eskalującego konfliktu, stając się celem ataków zarówno żydowskich, jak i arabskich. Duński ochotnik, szeregowy Henry Holm służący w Royal Artillery, stwierdzał: „Zarówno dla Żydów, jak i Arabów zostaliśmy brytyjskimi żołnierzami zwanymi «czerwonymi diabłami». Brytyjskim – a tym samym i naszym – nieprzyjemnym zadaniem było powstrzymanie tysięcy Żydów, którzy płynęli do Ziemi Świętej, twierdząc, że Bóg im ją dał” (<http://haaest.dk/GlemteArme/08-ottendebog.htm>).

Bilans akcji zbrojnych Irgunu od zakończenia II wojny światowej do 20 października 1947 r. według ostrożnych szacunków wyniósł: 127 zabitych oraz 331 rannych brytyjskich żołnierzy. Akcje te przyczyniły się w znacznym stopniu do wycofania się strony brytyjskiej z Palestyny i oddania kwestii tych terenów pod obrady Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W dniu 1 września 1947 r. Komisja ONZ w sprawie Palestyny (UNSCOP) (UN GOAR, Second Session, s. 1–3) opublikowała raport, w którym zalecała zakończenie brytyjskiego mandatu nad Palestyną i utworzenie tam dwóch państw: żydowskiego oraz arabskiego. W dniu 3 września 1947 r. bomba eksplodowała w urządzie pocztowym w Londynie - paczka, w której Irgun umieścił ładunek, zaadresowana była do brytyjskiego Ministerstwa Wojny; w zamachu ciężko rannych zostało dwóch pracowników poczty.

Sytuacja coraz bardziej się gmatwała, a duńscy ochotnicy stali się pionkami wielkiej polityki. W październiku 1947 r. w Kairze zebrała się konferencja Ligi Arabskiej. Jej uczestnicy otwarcie wypowiedzieli się przeciwko utworzeniu palestyńskiego państwa i rządu. Postanowiono przy tym rozważyć możliwość użycia sił zbrojnych w Palestynie (po likwidacji Mandatu) w celu wcielenia tych terytoriów do własnych krajów. Egipt odmówił udziału w tego rodzaju zbrojnej interwencji, co stawiało Transjordanię w uprzywilejowanej sytuacji. W dniu 15 listopada 1947 r. Arabowie zagrozili wojną, jeśli na mocy rezolucji ONZ utworzone zostanie państwo żydowskie w Palestynie. Niemniej jednak 29 listopada 1947 r. Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęło rezolucję nr 181 w sprawie podziału Palestyny – miały powstać dwa państwa: żydowskie (o powierzchni 14 257 km kw. i z 935 tys. mieszkańców) oraz arabskie (o powierzchni 11 664 km kw. i z 814 tys. mieszkańców) (UN GA Resolution 181). Państwo żydowskie miało składać się z trzech kawałków, o trudnych do obrony granicach. Poza jego granicami miała także znaleźć się stolica judaizmu i symbol tradycji żydowskiej – Jerozolima. Rezolucja przewidywała, że siły brytyjskie opuszczą Palestynę do 1 lutego 1948 r. Wielka Brytania, starając się utrzymać dobre stosunki z krajami arabskimi, zmieniła zapowiedzianą datę ewakuacji na 15 maja.

30 listopada 1947 r. arabski oddział zaatakował żydowski autobus w pobliżu miejscowości Lod, zabijając pięciu Żydów. Był to pierwszy akt agresji w rozpoczynającej się wojnie o niepodległość Izraela. W godzinę później w ataku na drugi autobus zginął jeden Żyd, a w Jaffie doszło do zamordowania kolejnego. Następne tygodnie przyniosły dramatyczny wzrost liczby arabskich ataków na żydowskie osady i łączące je linie komunikacyjne. Krwawe napaści bardzo szybko przybrały rozmiary prawdziwej wojny – toczonej przy wymownej bezczynności sił brytyjskich.

Oddziały arabskie były skupione w dwóch organizacjach paramilitarnych – Futuwa (około 12 tys. ludzi) i Najjada (około 3 tys. ludzi). Dodatkowo należało do tego doliczyć lokalne milicje tworzone w miasteczkach i wioskach. W grudniu 1947 r. z Syrii do Mandatu Palestyny wkroczył liczący około 2500 żołnierze oddział dowodzony przez Abd al-

Qadir al-Husayni. Siły te były dobrze wyszkolone i uzbrojone – w większości tworzyli je weteranami armii brytyjskiej (Dle Tessler 1994: 263) lub ci, którzy przeszli szkolenie w którejś z armii arabskich (Rogan, Shlaim 2001: 15–16).

W następnych dniach doszło do eskalacji przemocy i nikt już w Mandacie Palestyny nie był bezpieczny, a palestyńscy Arabowie i syjonistyczni koloniści walczyli o Palestynę; Brytyjczycy znaleźli się w pułapce (Khouri 1974: 69). Do 11 grudnia zginęło 70 Żydów, 50 Arabów, 3 brytyjskich żołnierzy i 1 brytyjski policjant.

Arabskim atakom przeciwstawiły się oddziały żydowskiej lewicowej Hagany, które pod koniec 1947 r. liczyły ogółem około 43 000 ludzi. W większości byli to członkowie małych oddziałów samoobrony, które chroniły osady, wioski, uprawy rolnicze oraz zakłady przemysłowe. W nowej sytuacji dowództwo Hagany przystąpiło do tworzenia regularnych oddziałów wojskowych, których podstawą stały się kompanie szturmowe Palmach (liczące około 3000 ludzi). Zdecydowanie najsłabszym punktem Hagany było uzbrojenie (17 000 karabinów, 800 pistoletów maszynowych, 200 karabinów maszynowych, 750 lekkich moździerzy) oraz niewielkie zapasy amunicji (szacowane na trzy dni walki). Dodatkowo prawicowy Irgun dysponował około 2000 ludzi, a Lehi około 600 ludźmi. Były to sprawnie działające jednostki, dobrze przygotowane do działań dywersyjnych i sabotażowych.

Ostatnie operacje żołnierzy duńskich w ramach sił brytyjskich w Mandacie Palestyny

W styczniu 1948 r. wszystkie przepustki zostały odwołane, a brytyjscy żołnierze pozostawali w koszarach, z wyjątkiem pełniących obowiązki służbowe. Siły brytyjskie zamiast prowadzić działania rozjemcze czy stabilizacyjne ewidentnie stawały raz po stronie żydowskiej, a raz po stronie arabskiej, czego dowodem była operacja z 14 grudnia 1947 r., kiedy to Legion Arabski (z Transjordanii), który oficjalnie był jednostką brytyjskiej armii, zaatakował żydowski konwój autobusów w rejonie Beit Nabala – zginęło wówczas 14 Żydów. 30 grudnia 1947 r. oddział Irgunu wsparty jednostką Palmach ponownie zaatakował rafinerię ropy naftowej w Hajfie, uszkadzając instalacje i zabijając 39 arabskich robotników.

1 stycznia 1948 r. do wybrzeży Palestyny zbliżyły się statki „Pan Crescent” („Kibbutz Galuyot”) i „Pan York” („Atzmaut”) z 15 000 żydowskich imigrantów na pokładach. Statki – podobnie jak w przypadku jednostki „Exodus 1947” – zostały zatrzymane przez brytyjskie okręty

wojenne i skierowane na Cypr. Służący wówczas w Mandacie Palestyny duński ochotnik Leo Hansen tak opisał w swym dzienniku początku 1948 r.:

Czwartek, 1 stycznia 1948 r., Sarafand, Palestyna: Znów na nogach po huczonym Sylwestrze – stolówka została całkowicie zrównana z ziemią przez część naszych żołnierzy. Wypiłem kilka piw. Alarm ogniowy w Ramleh, Jaffie i Tel Awiwie. 2 stycznia: Obudziłem się o 5 i musiałem iść na patrol do Rishon le Zion. Jeden z naszych Jeepów został wysadzony w powietrze tuż obok wyjścia z ostatniej blokady – jeden zabity, dwóch lżej rannych. 4 stycznia: zabawny dzień, tyle że jednego gwardzistę zastrzelono o północy. 5 stycznia: Okazuje się, że ostrzał głównej siedziby gwardii ostatniej nocy miał dramatyczne konsekwencje, ponieważ jeden z baraków, który jest dokładnie naprzeciwko budki strażnika, został wysadzony w powietrze. 6 stycznia: Dołączyłem do nocnego patrolu. O poranku mogliśmy donieść o zaciętej strzelaninie poza Rehovot. Nocny patrol z Kompanii B został ostrzelany przez ludzi z Hagany – największej i najbardziej umiarkowanej z żydowskich grup oporu i jedynej, którą można tak nazwać. Dwie pozostałe – Irgun i „Gang Sterna” [Lehi – KM] to grupy terrorystyczne. 14 stycznia: Jorgensen (zwany „Fede”) jest kapralem. Dwukrotnie był wymieniany w rozkazie podczas przeglądów. Tym razem uratował małą Arabkę z płonącego samochodu, który został ostrzelany przez ludzi z Irgunu niedaleko Ramleh. 17 stycznia: Obudziłem się pod błękitnym niebem. Jednak jest to jedyna przyjemność pośród tej całej nędzy. Musisz być optymistą, aby myśleć, że życie tutaj jest miłe i ma sens. Sam już fakt, że ktoś uważa, że wysiłek, który podejmujesz, by zatrzymać najgorsze ekscesy, wydaje się zupełnie bezużyteczny. To okropne, jak ci «dumni wojownicy» traktują się nawzajem. Aby okazać wzajemnie zmarłym największą pogardę, robią straszne rzeczy. Znaleźliśmy zwłoki, w których... męskie genitalia zostały odcięte i wepchnięte w usta zmarłym. Tego rodzaju makabryczne czyny występują u obu stron. Pieprzyć Szatana! 25 stycznia: spotkałem się z dwoma duńskimi spadochroniarzami. Nie ma ich tu zbyt wielu, właśnie przybyli z Kenii. Odkryli, że tu jest coś bardziej cywilizowanego. Niedługo wyjdą z tego błędu... (<http://haaest.dk/GlemteArme/08-ottendebog.htm>).

W lutym 1948 r. w Londynie zawarto tajne porozumienie brytyjsko-jordańskie. Uzgodniono w nim, że wojska Transjordanii przejmą brytyjską strukturę i część uzbrojenia oddziałów angielskich na obszarze Mandatu Palestyny. 22 lutego 1948 r. członkowie Irgunu wysadzili samochód-pułapkę na ulicy Ben Jehuda w centrum Jerozolimy. Zniszczeniu uległy 4 brytyjskie samochody wojskowe. Zginęło 58 osób, a 123 zostały ranne.

Cytowany wcześniej Leo Hansen zapisał:

29 lutego: Zasnąłem, ale oficer mnie obudził. Natychmiast wyruszyliśmy z dwoma oddziałami do Rehovot, niedaleko Lyddy. Tutaj w powietrze wysadzono pociąg transportowy z żołnierzami. Myślałem, że widzieliśmy już wszystko. Ale ten horror to nas przerósł. Fakt, że żołnierze w pociągu byli przeznaczeni do wyjazdu z Palestyny, wielu po 5–6 latach służby, uczynił to wszystko tym bardziej bezsensownym. Kiedy przyjechaliśmy, wszystko było wielkim chaosem. Wyglądało na to, że około 25 żołnierzy zostało zabitych, a ponad 100 rannych. Poniedziałek, 1 marca: Liczba zabitych została określona. Poważnie okaleczone zwłoki były rozrzucone na bardzo dużym obszarze. Oczywiście jest, że żaden z nas nie miał chwili wytchnienia. Nawet

nie mieliśmy czasu na kubek herbaty. Duńczyk, spadochroniarz, jest wśród zabitych. Czy to może być jeden z tych, z którymi ostatnio rozmawiałem? To naprawdę niesamowite, jak nienawiść może kwitnąć przeciwko ludziom, których w ogóle nie znasz. 2 marca: Wydarzenia ostatnich dni sprawiły, że angielski stosunek wobec Żydów został znacznie zaostrożony” (<http://haaest.dk/GlemteArme/08-ottendebog.htm>).

W marcu 1948 r. arabskie oddziały skoncentrowały swoje działania na przecięciu żydowskich linii komunikacyjnych, szczególnie tych zaopatrujących Jerozolimę. Dowódca brytyjski na tym terytorium gen. Sir Gordon Macmillan dysponował siłami liczącymi 50 000 żołnierzy, ale otrzymał ściśle dyrektywy z Londynu, aby nie wplątać się w niepotrzebne działania militarne przeciwko Arabom lub Żydom, o ile nie ingerowali w brytyjskie plany wycofania. 14 marca 1948 r. gen. Alan Cunningham, ostatni wysoki komisarz w Mandacie Palestyny, opuścił Hajfę na pokładzie krążownika HMS Euryalus, kończąc tym samym mandat brytyjski.

W wyniku serii arabskich ataków nastąpiło załamanie systemu żydowskich konwojów i część osad na pustyni Negew została (od 26 marca) całkowicie odcięta od wybrzeża. Do ciężkich starć doszło w rejonie Hajfy. Żydowskie konwoje z trudem przedzierały się do Jerozolimy, która pod koniec marca została zupełnie odcięta. W tym samym czasie do Palestyny wkroczyły z Syrii oddziały Arabskiej Armii Wyzwolenczej, do której wstąpiło około 4000 arabskich ochotników pod przywództwem Fawzi Al-Qawujji.

W Palestynie toczono walki nie tylko z wycofującymi się Brytyjczykami, ale także przeciw ludności arabskiej. Od dnia 8 marca 1948 r. dowództwa Irgunu i Hagany doszły do porozumienia w sprawie wspólnych operacji wojskowych przeciwko Arabom.

5 maja 1948 r. zakończyła się Brytyjska supremacja w Palestynie. Cytowany już Leo Hansen zapisał w swym dzienniku:

Sobota, 1 maja: Nie mogę szczegółowo powiedzieć nic o ostatnich 10 dniach. Jesteśmy tak blisko końca tego koszmaru, że jedyną rzeczą, na której można się skoncentrować, jest całkowite wydostanie się z tego piekła. Całą noc byliśmy w akcji. Musieliśmy skorzystać z pomocy dwóch brytyjskich niszczycieli, by załadować inne jednostki w porcie w Hajfie. Nasze działanie pomogło zabezpieczyć przejście do portu. Przed godziną jednostki z pułku Argyll i Sutherland Highlander zabiły od 60 do 70 terrorystów z Irgunu. W tym samym czasie 17 naszych zostało zabitych, a wielu rannych. W północnej Palestynie mówi się, że wojska libańskie i syryjskie próbują dokonać inwazji. Grupa terrorystyczna Irgun, pomimo znacznych strat, odrzuciła nasze ultimatum, aby wycofać się z ostatnio zdobytych części Hajfy. Duża grupa żydowska – Hagana – aby uniknąć dalszego rozlewu krwi, zmusiła Irgun do wycofania się z powrotem do Tel Awiwu i przekazała nam całkowicie zniszczone kwartały miasta. Żydowskie organizacje wojskowe zarzucają nam, że nie jesteśmy całkowicie neutralni. Najprawdopodobniej jest to szczególnie ważne, gdy weźmie się pod uwagę, że nigdy nie doświadczyliśmy tego samego horroru po stronie arabskiej, jak wtedy, gdy porwano dwóch sierżantów i powieszono ich na drzewie (<http://haaest.dk/GlemteArme/08-otten-debog.htm>).

Zakończenie

Straty brytyjskie były znaczne – wśród zabitych byli także Duńczycy służący w Mandacie Palestyny. Należał do nich Jørgen Pagh-Hansen, spadochroniarz z 87th Airborne Field Regiment, który został zabity przez żydowskich bojowników podczas ataku na pociąg na północ od Rehovoth 29 lutego 1948 r. Razem z nim zginęło 27 innych żołnierzy, a 30 zostało poważnie rannych. O ataku tym wspominał cytowany już Leo Hansen.

Inni duńscy żołnierze zmarli od poniesionych w wynikach żydowskich ataków ran – do tej grupy należał np. Poul „Stoffer” Christoffersen, przydzielony do 87th Airborne Field Regiment, który zmarł 10 listopada 1947 r. i został pochowany na cmentarzu Khayat Beach niedaleko Hajfy (<http://www.danes-at-war.dk/danes-in-the-commonwealth-forces?pid=60&sid=400:Christoffersen>). W niemożliwych do ustalenia dziś okolicznościach zmarli także inni Duńczycy pełniący służbę w Mandacie Palestyny. Jednym z nich był strzelec Michael Jensen, przydzielony do Royal Horse Artillery. Zmarł 24 czerwca 1947 r. i został pochowany na Cmentarzu Wojennym w Ramleh. Innym był strzelec Bert Louw, służący w 48th Field Regiment – zmarł 8 czerwca 1947 r. i został pochowany na cmentarzu Khayat Beach. Na tym samym cmentarzu złożono także strzelca Egona Nielsena, służącego w 87th Airborne Field Regiment. Poniósł on śmierć w wypadku samochodowym podczas patrolu w dniu 29 kwietnia 1947 r. Na zawsze w ziemi Izraela, którego niepodległość ogłoszono 14 maja 1948 r., pozostali również: strzelec Henning Olaf Andersen (Royal Army Service Corps); Svend O. Korup (87th Airborne Field Regiment), strzelec Ewald E. Lassen (Depot Royal Artillery), strzelec Bert Louw (48th Field Regiment Royal Artillery), szeregowy Gunnar Nielsen (Royal Army Service Corps), szeregowy Søren Stephansen (King's Own Royal Regiment), szeregowy Søren Svendsen („The Buffs” Regiment Royal East Kent) (<http://www.danes-at-war.dk/danes-in-the-commonwealth-forces?sid=60:Danes-in-the-British-Army-1945-48>).

Część duńskich ochotników służyła nie tylko w Mandacie Palestyny, ale i w Transjordanii – należał do nich np. strzelec Hans Christian Jensen (Hegendal), nazywany przez kolegów „Ginger”. Po 14 miesiącach służby w Mandacie Palestyny w szeregach 19th Field Regiment został przeniesiony na dwa miesiące do Transjordanii, po czym został zwolniony ze służby w marcu 1948 r.

Za wybitną służbę sierżant Preben Heinrich Sørensen, służący w 1. Batalionie Highland Light Infantry, został odznaczony British

Empire Medal for Gallantry „w uznaniu dzielności i wybitnych zasług w Palestynie w okresie od 27 września 1947 r. do 26 marca 1948 r.” (<http://www.london-gazette.co.uk/issues/38505/supplements/124>).

W 1948 r. rozpoczęła się demobilizacja Duńczyków i wielu z nich powróciło do kraju, w którym w większości o nich zapomniano. Nie było ani oficjalnych powitań, ani szerzej eksponowanego uznania. Wstępne obietnice o możliwości przekazania armii duńskiej swoich doświadczeń uzyskanych w czasie służby w szeregach armii brytyjskiej zostały porzucone (Nilsson 2006: 14). Niektórzy duńscy ochotnicy dosłużyli się wysokich stopni oficerskich, tak jak mjr Svend Aage Poulsgaard Truelsen służący w „The Buffs” Royal East Kent Regiment (NA 172/10172.). Nie zaproponowano mu jednak dalszej służby w szeregach ojczystej armii. On i jego podkomendni oraz koledzy byli jedynie pionkami w politycznej grze na szachownicy powojennej Europy, a ich historia została w dużej mierze zapomniana, mimo że Dania zwiększała swój potencjał obronny zarówno pod względem wojskowym, jak i politycznym⁵.

Zbiegło się to jednak z dość wyraźnym ochłodzeniem stosunków na linii Kopenhaga – Londyn. Duńscy liberalni politycy zdawali sobie sprawę z jednej strony z realiów geopolitycznych, z drugiej z obowiązków wobec własnego społeczeństwa. W Danii narastał zdecydowany opór wobec dalszych – klienckich – kontaktów z Wielką Brytanią. Londyn wykorzystywał swą hegemonię względem Danii zwłaszcza w kwestiach gospodarczych. Angielski węgiel, który przed II wojną światową w 80% pokrywał duńskie zapotrzebowanie na ten surowiec, po wojnie nie był już dostarczany w takich ilościach, co miało ogromny wpływ na gospodarkę Danii. Również dopiero w lipcu 1946 r., po wielu tygodniach nacisków, uzyskano zgodę brytyjskich importerów na niewielkie podniesienie cen na eksportowe duńskie produkty rolnicze. W zamian za tego rodzaju posunięcie uwolniono duński import z Wielkiej Brytanii. Wbrew nadziejom strony duńskiej bardzo szybko doprowadziło to jed-

⁵ W marcu 1948 r. przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga podpisali w Brukseli porozumienie o charakterze obronnym – tzw. traktat brukselski, który stał się następnie podstawą zawarcia Unii Zachodnioeuropejskiej. Był to pierwszy krok w kierunku powołania większego systemu obronnego z udziałem Stanów Zjednoczonych i Kanady. Ich efektem było zawarcie 4 kwietnia 1949 r. Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego (North Atlantic Treaty Organization, NATO), często potocznie zwanej Paktem Północnoatlantyckim. Dania, była jednym z sygnatariuszy Paktu. Niezależnie od NATO od 1955 r. funkcjonowała także na podstawie paktu brukselskiego Unia Zachodnioeuropejska (Western European Union, WEU), w której Dania – jako jedyne państwo należące do NATO – miała status państwa-observatora.

nak do niekorzystnego bilansu handlowego i powstania znacznych niedoborów finansowych. Strona brytyjska i wszyscy duńscy politycy, którzy byli z nią wiązani przez opinię publiczną, znaleźli się w niekorzystnej sytuacji. Dopiero na początku 1948 r. rząd duński wynegocjował kolejną umowę handlową z Wielką Brytanią, dzięki której nieco wzrosły korzystniejsze dla farmerów ceny ich produktów rolnych.

Wobec takiego rozwoju wypadków duńscy ochotnicy nie tylko nie mieli żadnego wpływu na dalszy przebieg relacji duńsko-brytyjskich na szczeblach rządowych, ale wręcz ich sytuacja stała się trudna. Część duńskich polityków nadal starała się wykorzystać wysiłki swych obywateli służących w szeregach brytyjskich jako argument na rzecz zmniejszenia wkładu Danii w kolaborację z III Rzeszą, ale trudno jest dziś jednoznacznie stwierdzić, czy miało to jakikolwiek skutek, ponieważ Brytyjczycy lekceważyli tego rodzaju argumenty. I odwrotnie, kwestia ochotników odzwierciedlała również ogólną duńsko-brytyjską chęć utrzymania relatywnie dobrych relacji, ponieważ, jak wynika z przykładu kilku żołnierzy, zarówno brytyjskie, jak i duńskie władze starały się tuszować wszelkie problemy, które niektórzy wolontariusze eksponowali na forum publicznym – w tym stosunek armii brytyjskiej do Żydów w Mandacie Palestyny. Władze duńskie nie zrobiły jednakże nic, by pomóc ochotnikom, którzy protestowali przeciwko służbie w Mandacie Palestyny i Grecji, a władze brytyjskie przymykały oczy na dezercje ochotników, którzy udali się do Danii na urlopy i nie wrócili do swoich pułków (Lorenzen, Lønborg 2005: passim).

Cytowany już Niels E. Bech musiał być szalenie sfrustrowany całą tą sytuacją – podsumował swą służbę w brytyjskich szeregach w Mandacie Palestyny w taki oto sposób: „Byłem szczęśliwy, gdy Izrael uzyskał niepodległość i natychmiast otworzył granice wszystkim żydowskim imigrantom. Wtedy – na tym statku – przynajmniej ich nie okłamałem” (<http://haaest.dk/GlemteArme/08-ottendebog.htm>).

Bibliografia

Źródła niepublikowane

National Archive London

NA 172/10172; War Diary of Intelligence Summary. 2nd Buffs, Dec. 1945 – Aug. 1946.

WO 275/50. 6th Airborne Division, Historical Section. Div. log. of Events, Jan.-Oct. 1947. Send War Office, London.

Źródła publikowane

Lorenzen K.B., Lønborg J.H., 2005, *Danske frivillige i den engelske hær 1945–48*. Center for Historie, Syddansk Universitet. Odense.

Official Document System of the United Nations
 UN GOAR, Second Session, UNSCOP Report, A/364, Nowy Jork 1947.
 United Nations General Assembly Resolution 181.

Pamiętniki i wspomnienia

Begin M., 1951, *The revolt: Story of Irgun*, New York.

Prasa

Ha'aretz
 Manchester Guardian
 Politiken
 The Times
 Jewish Chronicle

Opracowania

Bowyer Bell J., 1976, *Terror Out Of Zion*, New York.
 Dle Tessler M., 1994, *History of Israeli-Palestinian Conflict*, Bloomington.
Frivillige I Britsk Tjenste 1945–48, 2006, red. P.V. Jakobsen, R. Mariager, København.
 Gebert K., 2009, *Miejsce pod słońcem. Wojny Izraela*, Warszawa.
 Gruber R., 1999, *Exodus 1947. The Ship That Launched a Nation*, New York.
 Khouri F.J., 1974, *The Arab Israeli Dilemma*, New York.
 Kubiak K., 1997, *Brytyjska ochrona wybrzeża Palestyny przed imigracją żydowską w latach 1945–1948*, „Nautologia” (Gdynia), nr 2.
 Lene Bak S., 2001, *Jødeaktionen oktober 1943. Forestillinger i offentlighed i forskning*, Museum Tusulanums Forlag.
 Mogensen M., 1995, *Flugten til Sverige*, Gyldendal.
 Nilsson L., 2006, *Danske mænd i den engelske hær 1945–1948* [w:] *Hvor Som Helst I Det Britske Verdensrige – Danske*.
 Piotrowski J., 1983, *Spór o Palestynę*, Warszawa.
 Rogan E., Shlaim A., 2001, *The War for Palestine: Rewriting the History of 1948*, Cambridge.

Strony internetowe

<http://www.britishforcesinpalestine.org/extracts/danes.html#group>
<http://haaest.dk/GlemteArme/03-tredjebog.htm>
<http://haaest.dk/GlemteArme/08-ottendebog.htm>
<https://www.paradata.org.uk/people/lars-s-pedersen>
<http://www.danes-at-war.dk/danes-in-the-commonwealth-forces?pid=60&sid=466>:Thomsen
<http://www.danes-at-war.dk/danes-in-the-commonwealth-forces?sid=59&task=list.alpha.p>
<http://www.danes-at-war.dk/danes-in-the-commonwealth-forces?pid=60&sid=833>:Nielsen
<http://www.danes-at-war.dk/danes-in-the-commonwealth-forces?pid=60&sid=400>:Christoffer-sen
<http://www.danes-at-war.dk/danes-in-the-commonwealth-forces?sid=60>:Danes-in-the-British-Army-1945-48
<http://www.london-gazette.co.uk/issues/38505/supplements/124>

Danes in the ranks of the British Army in the Palestine Mandate 1946–1948

Abstract

At the end of the WW2 the Danish Government offered UK volunteer soldiers to relieve the units who had been fighting for years and wanted to return home. About 25,000 Danish volunteered, of which 3,000 were recruited, signing on for 3 years. It was the first time a Danish Government had permitted its citizens to serve a foreign government and tends to be forgotten now in Denmark. They went first to Canterbury for six weeks basic training and were then sent to their units all over the Empire and about 30 went to Mandate Palestine with the East Surreys. As the violence escalated, 6th Airborne Division, under the command of Major General Eric Bols, arrived to assist the 1st Infantry Division troops already there. In late 1946 in response to full-scale riots in Jerusalem and Tel Aviv, and bomb attacks on the railway system, British troops from the 1st Infantry and 6th Airborne Divisions (with Danish volunteers) had to be deployed in support of the civil police. A large number of Jews suspected of terrorism were arrested. Anti-terrorist operations were primarily the responsibility of the Palestine Police. The army's job was to support them, cordoning off villages or sectors of towns and helping the police search them.

Key words: DanishEngelsk Recruitment Office, Mandatory Palestine, Irgun, "The Buffs", Para Regiment